

Wychodzi dwa razy w tygodniu: w poniedziałek i czwartek — razem z dodatkiem pisma p. t. „Przyjaciel domowy“

Przedpłata na oba te pisma wynosi we Lwowie: kwartalnie 1 złr. 80 kr. — na prowincji z przesłanką pocztową 2 złr. —

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, we Lwowie zaś księgarnia Kajtana Jabłońskiego na placu katedralnym.

PRZEGLĄD

Ogłoszenia, odezwy i t. p. awiadomienia przyjmują się do zamieszczenia w „Przeglądzie“ za opłatą od wiersza drobnym drukiem po 6 kr. z dodatkiem po 30 kr. za każdorazowe umieszczenie na opłatę stepową.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają opłacie.

Sprawa polska.

Wyprawa Wysockiego na Wołyń nie udała się; znowu zmarnowano tyle sił, zawiedziono tyle najpiękniejszych nadziei. Winę całego niepowodzenia zwalają znowu słusznie czy nie — na kierowników wyprawy, którym zarzucają brak wiary w narodowe siły i trzymanie się błędnego systemu wojny regularnej. Dziwny jakiś los ciąży na tych wszystkich wyprawach przedsięwziętych na pograniczu galicyjskiem. Wszystkie rozpoczynają się pod najlepszymi wróżbami i nadziejami a kończą najsmutniej. Smutny przebieg wyprawy Wysockiego podaje dokładnie „Gaz. nar.“ Plan wzięcia Radziwiłłowa, był jak najładniej obmyślany. Wysocki miał uderzyć od Brodów, Horodyński zaś z przeciwnej strony, a trzeci oddział pod dowództwem Miniewskiego miał odejść od wrot Moskali cofającym się z Radziwiłłowa. Horodyński maszerując przez południe i noc całą przez piaski wśród największej ulewy, rzucił się o świcie na Radziwiłłów, gdzie już Moskale uprzedzeni o jego nadejściu ukryli się po domach. Kiedy więc cały oddział polski wszedł w ulice miasta, rozpoczęli Moskale z domów krzyżowy ogień, a równocześnie dragoni uderzyli z tyłu. Walka była zacięta, choć nie trwała godziny. Horodyński poległ a oddział jego począł się mieszać i w nieładzie wśród ognia rotowego Moskali zaczęli już opuszczać miasto. Gdyby Horodyński nie był poległ, gdyby oddział wytrwał był jeszcze pół godziny, natenczas zwycięstwo byłoby się stanowczo przechyliło na stronę Polaków. Dopiero o wpół do 9tej godziny stanął Wysocki pod Radziwiłłowem w szuku bojowym. Bataljon strzelców zajął most i groble, lecz Moskale szturmujących przywitani z po za domów tak silnym ogniem na odległość 20 do 40 kroków, że strzelcy z wielką stratą cofnęli się na rozkaz dowódcy. Natenczas sam generał Wysocki rzucił się z 60 kosynierami do szturm, połowa kosynierów zginęła, reszta wpadła na rotę moskiewską, która tymczasem znowu zajęła most. Wysocki wydał wtedy rozkaz do odwrotu do poblizkiego lasu, z kąd trwało jeszcze strzelanie przez 2 godzin. Koło 3 godziny cofnął się Wysocki do obozu, przy samej granicy położonego, a o 10tej wieczór uchwalono na radzie wojennej przekroczyć granicę. Młodzież płakała, składając broń na wozy dla uwięzienia jej w głąb kraju.

Straty oddziałów polskich nie są jeszcze dokładnie obliczone; oddział Horodyńskiego stracił większą połowę broni, a

władze austriackie przytrzymały wielu ochotników powracających. W lasach koło Szczerowa zebrał się nowy oddział powstańców, który ściągnął do siebie ochotników rozproszonych z oddziałów Wysockiego i Horodyńskiego. Oddział ten w sile 1500 ludzi nie wiadomo czy wkroczył na Wołyń, czy został rozbity przez wojsko austriackie, które d. 3. b. m. wyruszyło na podwodach w tę stronę.

Oddział Miniewskiego pojawił się d. 4. b. m. pod Radziwiłłowem, skąd mieszkańcy tłumnie uciekają przed mordami i gwałtami dziczy moskiewskiej za granicę galicyjską. Co chwila oczekują starcia Miniewskiego z Moskalami.

„Goniec“ donosi, że d. 28. czerwca oddział polski w sile 400 piechoty i 200 jazdy pod dowództwem jen. Rochebruna przekroczył granicę Multan i przeprawiwszy się przez Prut w pobliżu Lipnicy rozbił oddział moskiewski, złożony z kozaków i nieco piechoty, i na podwodach ruszył dalej. „Gaz. nar.“ zalicza tę wiadomość do rzędu bajek i zaprzecza stanowczo, jakoby Rochebrun znajdował się na Wołoszczyźnie. Dalej donosi „Goniec“, że pod Beresteczkiem pojawił się nowy oddział powstańców, który w okolicy Adamówki przekroczył granicę i zaraz na wstępie odparł silną kolumnę moskiewską po zaciętej walce. „Gaz. nar.“ powątpiewa również o prawdziwości tego doniesienia.

Nad granicą obwodu rzeszowskiego pojawić się miały trzy nowe oddziały, których siły i dowódcy nie są jeszcze znani. W krakowskiej okolicy ukazał się także mały oddział polski, który d. 3. b. m. miał stoczyć potyczkę pod Słomnikami, a następnie posunął się w głąb kraju.

Na polu walki w Kongresówce stoczono kilka świeżych utarczek. Pod Przedbożem walczyły d. 27. z. m. ze strony polskiej połączone oddziały Oksińskiego, Litticha, Zaborowskiego, Kosy i Rębowskiego, wynoszące razem do 1700 ludzi. Czengiery uderzył na stanowiska polskie z 1000 piechoty, oddziałem kozaków i 4 działami a od Częstochowy spieszyły mu posiłki. Oksiński mógł być zniszczyć cały oddział moskiewski, gdyby użył był wszystkich swoich sił, lecz z większą częścią swego oddziału stał on wśród boju bezczynny. Czengiery nie śmiał zbliżyć się do miasta i tylko z daleka strzelał z dział; na wiadomość zaś że Czachowski zagraża Kielcom, opuścił szybko plac boju i podążył w tę stronę. Podczas tej kanonady ucierał się szczęśliwie jeden z wyżej wymienionych oddziałów polskich z Moskalami pod Trzebnicą. Po skończonym boju, kazał Oksiński z niewiadomych dotąd przy-

czyn, rozejść się oddziałom swoim na parę tygodni, a broń zakopać. Zborowski, Kosa i część oddziału Litticha, odciągnęli z bronią w rękę; wysłany przez Rząd narodowy inny dowódca miał zebrać znowu rozpuszczony oddział Oksińskiego. Trudno pojąć, jakie powody skłonić mogły dzielnego Oksińskiego do tego kroku.

W okolicy Warszawy odniósł d. 26. z. m. oddział Zielińskiego, podzielony na części, świetne zwycięstwo nad 600 moskiewskiej piechoty i oddziałem kawalerji. Bliższe szczegóły tej potyczki nie są jeszcze znane.

W Kaliskim zaszła d. 29. z. m. krwawa bitwa pod Dobrem między Kaliszem a Łodzią. Powstańców walczyło 1000 jazdy, a 800 piechoty, pod dowództwem Skoworowskiego i Zawadzkiego, siły moskiewskie były w dwójnasób większe. Wypadek walki, która trwała i dnia następnego 30. z. m., nie wiadomo jeszcze.

W Płockiem jest 6 oddziałów, największy pod Jasińskim. Dnia 18. czerwca jeden z nich liczący 120 ludzi, dowodzony przez Tulchowskiego, potykał się pod wsią Kowalem z trzema rotami i sotnią kozaków, lecz nadeciągająca liczna piechota zmusiła go do cofnięcia się; powstańców zginęło 11, Moskali 6. Dnia 22. czerwca zaszła pod Woźnikami mała utarczka jazdy, w której z obu stron kilkunastu ludzi poległo. W Płockiem stoczono d. 27. z. m. większą potyczkę, o której niemamy bliższych doniesień; wiemy tylko, że d. 28. przywieźli Moskale na Pragę kilka wozów rannych.

W Augustowskiem znajduje się 8 oddziałów mniejszych i większych. Na Podlasin jest 5 oddziałów. W Lubelskiem, prócz oddziału Ruckiego, znajduje się według „Gonca“ na pograniczu galicyjskiem oddział Wagnera i Deputowicza. Korespondent „Czasu“ opisuje czynność Lelewela od potyczki pod Korytnicą. Otóż po tej potyczce udał się Lelewel lasami, party ciągle przeważnymi siłami ku Puławom, a z tąd ku Firlejowi, który wraz z oddziałami Krysińskiego, Ruckiego i Koskowskiego zamierzał atakować, gdy mu dano znać, że od Kurawa, Lublina i Radzyna idą przeważne siły. Rozłączywszy się więc z dwoma pierwszymi oddziałami, pociągnął wraz z oddziałem Koskowskiego ku Kockowi. Tu zniszczył most dla powstrzymania Moskali i poszedł ku Międzyrzeczowi, a z tąd do Kałuszyna. Pod Kałuszynem starło się Lelewela z kozakami, a ubiwszy ich, ścigali ich aż pod sam Kałuszyn. Kałuszyna wyruszyła reszta Moskali i uderzyła na Lelewela, lecz ten odparł ich tak silnie,

że uciekli w nieporządku. Lelewel udał się ku Stoczkowi, gdzie d. 2. czerwca pod wsią Różą został przez 2000 moskiewskiej piechoty, szwadron dragonów, dwie setnie kozaków i 4 działa zaatakowany. Rażony silnym ogniem trzymał się Lelewel 7 godzin, a straciwszy 50 w zabitych, cofnął się w porządku.

Znad Niemna piszą do „*Dzien. Poznań.*“ pod dniem 23 czerwca: W Augustowskim oddział Suzina stoczył d. 20 czerwca szczęśliwą choć krwawą potyczkę w Prańskich lasach nad Niemnem. Siły moskiewskie do 11 rot wynoszące, uderzyły z 6 armatami na 600 powstańców, ludzi pod wodzą Suzina i Hłaskiego. Przez dwie godziny dzielnie nasi wytrzymali ogień nieprzyjaciela, a następnie poszli na bagnety i zmusili Moskalki do cofnięcia się; 6 oficerów moskiewskich padło, zaś szeregowych liczą do 160 zabitych, prócz tego mnóstwo rannych. Powstańców zginęło 18, między tymi Glazer, energiczny pomocnik dowódcy. Nasi otrzymali plac boju i wiele amunicji zabrali. Dnia 21 czerwca zaów spotkali się nasi z małym oddziałem moskiewskim do 200 ludzi liczącym; po pierwszych wystrzałach Moskalki, straciwszy kilkunastu żołnierzy, najśpieszniej się cofnęli. Dnia 23 z. m. stoczył znowu oddział Suzina krwawy bój z Moskalami, w którym zwyciężył, lecz niestety dowódca został ciężko rannym a według niektórych wieści poległ.

Na Litwie stoczono świeżo kilka potyczek; d. 24 czerwca zaszła mała utarczka w powiecie wilkomierskim, a pod Jedrojskiem w powiecie wileńskim stoczył oddział Albertusa większą potyczkę. O walkach tych donoszą biuletyny moskiewskie, które naturalnie przypisują swoim zwycięstwo. Urzędowe dzienniki moskiewskie piszą prócz tego o 8 potyczkach dawniejszych, stoczonych w województwach wileńskim, kowieńskim, mińskim i grodzieńskim między 4. a 21 czerwca; niepowtarzamy tu tych kłamliwych raportów, mimo że widoczna z nich, iż nie wszędzie Moskalki odnieśli zwycięstwo.

Bolesław Świątorzecki pobił znowu Moskalki w Mińskim. Wysłano przeciw niemu 19 rot z Bobrujska, które pędząc 1000 chłopów przed sobą, okrażyły i zapaliły las, gdzie oddział polski miał się znajdować, i tak po zgłiszczach posuwali się w głąb. Dotąd nie slychać aby wysłędzili Świątorzeckiego. Majątek jego Bobuszewice spalili Moskalki tak, że nie został kamień na kamieniu.

Korespondent z Kowna do wiedeńskiego „*Vaterland*“ donosi że od 18 aż do 28 czerwca potykano się na całej linii od Suwałk aż do Połagi z największą zaciętością. I tak dnia 18 z. m. zaszła krwawa walka między Punami i Olittą, niedaleko granic Kongresówki, w której miało brać udział 3000 powstańców a 1700 moskali. — Dnia 21 czerwca, 70 wiorst na południowy wschód od Wilna walczyć miało 8000 powstańców przeciw dwóm pułkom piechoty i kilku szwadronom jazdy. Moskalki mieli stracić wielu oficerów sztabowych. Nareszcie dnia 23

czerwca walczone o milę na północ od Kowna, powstańców było 2000, a Moskalki 1100. Potyczka ta wypaść miała niepomysłnie, gdyż Moskalki wzięli tył powstańcom i przyparli ich do Niemna, gdzie ich wiele potonęło. Rannych Moskalki zwożą codziennie do Wilna i Kowna — O ile prawdy w tych doniesieniach korespondenta *Vaterlandu*, nieprzyjawnego powstaniu — nie wiemy.

Murawiew kazał zamordować w Wilnie na szubienicy d. 27. z. m. Zygmunta Sierakowskiego, dowódcę żmudzkiego, znanego pod nazwiskiem Dołęgi. Był to obok ś. p. Narbuta, najznakomitszy zdolnościami i energią dowódca powstania na Litwie. Cześć pamięci tego nowego męczennika wolności i niepodległości narodu!

Ks. Krasińskiego biskupa wileńskiego, który opierał się wydaniu okólnika przeciw powstaniu, porwano na rozkaz Murawiewa, i wywieziono go przez Dynaburg do Wiatki. W Wilnie obiega pogłoska, że biskup, którego porwano prawie z łóżka bardzo słabego, umarł w drodze. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Prócz srogich ukazów mających na celu wyćpienie ludności polskiej na Litwie, wydał teraz „*wis z a t e l*“ nowy ukaz, który nakazuje właścicielom ziemskim złożyć w przeciągu dni 7 pod rygorem natychmiastowej sprzedaży majątku 10 procent od dochodu. Kontrybucja ta zniszczy do reszty kraj, dotknięty już tyłu klęskami. Moskwa uwzięła się zamienić kraje polskie w puścynię.

W mohilewskim województwie pozostało jeszcze 40 wolnych obywateli, przeszło 300 uwięziono a majątki ich zasekwestrowano. Rząd moskiewski zaprowadza w Polsce krwawy porządek.

Angielski dziennik „*Morning Post*“ zamieszcza list polskiego obywatela do pewnego Anglika. List ten daje nam okropny obraz obecnego położenia Polaków w ziemiach Zabrzanych. Moskiewscy urzędnicy i popi wyteżają wszystkie siły, aby podburzyć szyszmatyków przeciw katolikom, a moskiewskie szpiegi przebrani po chłopsku, waleśają się w towarzystwie zbrodniarzy, w tym celu umyślnie z więzień uwolnionych, rabują i palą dwory i mordują niewinnych mieszkańców. Niepodobna prawie uwierzyć w okrucieństwa, spełniane przez te zbójckie bandy, które wymyślają coraz okropniejsze męczarnie. Przyciskają żelaznymi śrubami do murów swe ofiary, wtłukują im zęby do gardła, wyrrywają im język i oczy i żywych jeszcze pilują w kawalki. Komisje moskiewskie zesłane niby w celu śledztwa, przychodzą zawsze do tego rezultatu, że potwory te miały słuszny powód do tych przerażających okrucieństw. Po potyczce pod Miropolem, i po innych walkach stoczonych na Wołyniu, zakazali Moskalki pielęgnować rannych i grzebali ich wraz z zabitymi. Kapłanów mordują na stopniach ołtarzy. Chłopi nie tają się z tem, że rząd im oznajmił, iż na pewnym, oznaczonym dniu wymordować muszą wszystkich katoli-

ków, starców i dzieci, mężczyzn i kobiety, bogatych i ubogich!

W. ks. Konstanty wstępuje w ślady okrutnika Murawiewa. Wydał on pod d. 24. z. m. rozkaz do dyrekcji kolei warszawsko-wiedeńskiej, aby w miejscach, gdzie droga przechodzi przez las, wycięto takowy na przeszczeni 150 sążni z jednej i z drugiej strony.

W cytadeli warszawskiej pochowano w nocy d. 28. z. m. 7 więźniów zmarłych z głodu. Liczba ofiar potajemnie sprzątniętych w cytadeli, częścią uduszonych, częścią potopionych, wynosi już 23 osób.

Dzień moskiewski dopuszcza się w Kongresówce ciągłych mordów i rabunków: na Kujawach zrabowała i zniszczyła d. 24. z. m. banda 200 objęczyków wieś Wolę Sosnową pod Izbicą. Wiele ludzi zostało pokaleczonych przez tych rozbójników, stojących na żołdzie carskim.

Rząd moskiewski wysyła do Polski ostatnie swoje siły. Rezerwy gwardji, których nawet podczas wojny krymskiej nie ruszano z wygodnych leż Carskiego Siola i okolicy, stoją już po większej części na linii bojowej; teraz otrzymała rozkaz wymarszu do Polski ostatnia dywizja gwardji.

Donoszą z Warszawy do „*Gazety szl.*“ że temi dniami wyda Rząd narodowy dekret nakazujący pospolite ruszenie. Mocą tego dekretu będą wszyscy mężczyźni od lat 18 aż do 35 obowiązani do wojska, a 50 tysięcy ma już być zapisanych.

Rząd narodowy wydał także dekret, którym poleca komitetom dam, jakie istnieją na prowincjach w celu niesienia pomocy rannym i wspierania rodzin pozostałych po poległych na polu chwały, aby te panie starały się także oświecać włościan o celu powstania, o ich obowiązkach względem ojczyzny i zachęcać do walki w jej obronie. W większych powiatach, miastach i t. d. poleca się komitetom, aby tworzyły wydziały po 5 kobiet, które mają się zajmować zbieraniem składek, pielęgowaniem chorych i t. d.

Rząd moskiewski skonfiskował dwie realności w Warszawie, które należały do Janowskiego, byłego nadkaajera w komisji skarbu, przed zniknięciem owych milionów, i wystawił je na licytację. Rząd narodowy zakazał kupować takowe i żaden kupiec nie stawiał się na oznaczony termin.

W. ks. Konstanty wydał do hord, pod komendą jego stojących, surowy rozkaz dzienny, zawiadamiający je o przekraczaniu granic galicyjskich pod Ulanowem, Czulicami i Narelem, co w sposób następujący zostało ukarane: kapitan Krywokoneńko za gwałt ulanowski otrzymał surowy wyговор i 5 dni aresztu; major Zagraszski, dowodzący napadem na granicy czulickiej, przyczem zabito jednego szeregowca i złupiono oficera austriackiego z zegarka i pieniędzy, otrzymał wyговор prosty i 5 dni aresztu; esaula Emiljanow, który prowadził ten najazd kozacki, 3 dni aresztu bez wygovoru; wrenzie esaula kozacki Eszów, który pod Narelem zabił czterech ludzi, a sześciu wy-

włókł na ogonach końskich za granicę, otrzymał wyговор prosty. Taką satysfakcję otrzymało mocarstwo austriackie od Moskwy.

Wszystkie reklamacje rządu austriackiego, za poddanyimi z Galicji pojmanymi przez Moskali, nie odniosły dotąd żadnego skutku. Rząd moskiewski odpowiedział, że około 200 Polaków poddanych austriackich w głąb Moskwy do garnizonujących tam pułków odesłano. Również płonnemi były usiłowania austriackiego konzula w Warszawie, który się wstawiał u ks. Konstantego za Polakami i Niemcami, poddanyimi austriackimi najniewinniej więzionymi w cytadeli.

Z poddanyimi pruskimi obchodzi się rząd moskiewski daleko grzeczniej, gdyż odsyła takowych napowrót do kraju.

Austrja. Dnia 1 b. m. otrzymał pan Thiers, przyjmowany z nadzwyczajną okazałością w Wiedniu, prywatną audjencję u Cesarza. W dniu następnym zaproszony był do stołu cesarskiego w Laksenburgu. Te wszystkie szczególniejsze oznaki honoru dla p. Thiersa nie są zapewne bez głębszego znaczenia i potwierdzają domysł, że przybył tam w ważnej misji dyplomatycznej.

Wybory do sejmu siedmiogrodzkiego są już prawie ukończone. Dotąd o ile wiadomo wybrano już 108 posłów, pomiędzy którymi jest 40 narodowości węgierskiej, 36 rumuńskiej a 32 saskiej.

Na posiedzeniu z d. 2 b. m. wybrali reprezentanci Pragi prawie jednogłośnie dr. Belskiego, burmistrzem stolicy Czech.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Dekretem cesarskim z d. 18 czerwca została komora celna w Dunkierce upoważniona do przyjmowania broni i amunicji na skład w celu dalszego transportowania za granicę Francji.

Anglja. Na posiedzeniu Izby niższej z dnia 30 czerwca wniósł Roebuck uznanie Stanów południowych. Debaty nad tym wnioskiem zostały odroczone.

Prusy. W Berlinie zawiązało się towarzystwo do zachowania konstytucyjnej wolności prasy. Należą do tego towarzystwa wszyscy niemal znani liberały i ludzie postępowi. Towarzystwo to wydaje mnóstwo pisemek ulotnych i wspiera partję opozycyjną.

Turecja. Rząd turecki daje wszystkim oficerom polskim, występującym ze służby, dwuletni żołd jako gratyfikację i bezpłatny przewóz. Z Paryża nadesłano półmiliona franków na ich uzbrojenie. Jenerał Rochembrun miał objąć komendę nad zbierającym się oddziałem emigracji polskiej w Tulczy i ma się z nią udać, albo się może już udał na Podole.

Grecja. W Grecji panują ciągle niepokoje i nieporozumienia. Bulgaria prawdopodobnie ustąpi a na jego miejsce obejmie

ster rządu Trikupis. Nowoobрани król ma przyjąć za przybyciem swoim wyznanie greckie a zgromadzenie narodowe uzna go pełnoletnim.

Moskwa. *Gen. Korresp.* donosi, że Moskwa nadzwyczajne czyni uzbrojenia, a wszystkie drogi są prawie przepełnione rekrutami, pędzonymi do miejsc zbiorowych. Jenerał Totleben fortyfikuje Kronsztad z największą energją. Fortyfikują nawet Bomarsund na wyspach Alandzkich przez Francuzów zniszczony, chociaż traktatem paryżkim zastrzeżone było, iż na wyspach tych żadne fortyfikacje wznoszone nie będą. Z tego powodu Szwecja miała do Paryża i Londynu zanieść protest.

Księstwa Naddunajskie. Z Jassy piszą do „*Gener. Korresp.*“ co następuje: Pod opieką najzupełniejszej bierności władz mołdawskich, udaje się jak najpomyślniej kierowane przez polskich emisariuszów przemycanie wszelkiej broni i zwerbowanych ochotników przez Prut do Besarabji rosyjskiej i na Podole, a tak codziennie przechodzą granicę pomniejsze transporta broni, lub ochotnicy po 5 i 6 ludzi. Zapewniają jednak, że ostatniemi czasy wysłano także za granicę znaczniejsze transporta broni z Tirgu Frumos i Skuleni, a w jednym z ostatnich 1000 sztuk dobrych karabinów z bagnietami. Niezmordowana czynność stronnictwa powstania polskiego w rozmaitych punktach Mołdawji, jest powszechnie wiadomą. W Tirgu Frumos, niedaleko granicy austriackiej, utworzył się filjalny komitet rewolucyjny, zawisły od warszawskiego Rządu narodowego, do którego ma także należeć dwóch mężów zaufania przysłanych z Warszawy. Wербowanie do powstania polskiego odbywa się jawnie nietylko w Jassach, ale i w innych miejscach, a mianowicie w Gałaczu.

Kronika.

— Donoszą z Brzeżan, że tamtejsze sześcioklasowe gimnazjum ma być zmienione na zupełne; i tak z rokiem przyszłym będzie 7ma, a z rokiem 1865 8ma klasa utworzoną.

— Jenerał Kruszewski aresztowany w Krakowie i trzymany pod śledztwem w więzieniu, został temi dniami wypuszczony na wolność.

— Redaktor „*Czytelni dla młodzieży*“ p. Karol Cieszewski, skazany za artykuł w tymże dzienniku umieszczony, na trzy lat ciężkiego więzienia, w skutek rekursu osadzonym został w więzieniu na jeden rok.

— Żałobne nabożeństwa za poległych w boju braci, krewnych i znajomych, odbywają się u nas prawie codziennie. W zeszłym tygodniu odprawiono żałobne nabożeństwa za s. p. Kaliksta Ujejskiego, Juliusza hr. Tarnowskiego, Jakóba Wołńskiego, Wilhelma Serkowskiego, Bonę i za kapłanów obu obrządków, którzy za wiarę i ojczyznę śmierć męczeńską ponieśli.

— Przez Konstantynopol nadeszła wiadomość, że w Anatolii szarańcza zżarłszy wielkie spustoszenia, bierze kierunek ku Wschodowi.

— W Niemczech dla ubogich miejskich dzieci, ażeby się próżno po ulicach nie włóczyły, z bardzo dobrym skutkiem poformowano towarzystwa dostarczające pracy a zapewniające im utrzymanie. Ustanowieni dozorczy doglądają ich zajęcia; jałoz chłopców ci czyszcza buty, przenoszą cięższe posel-

ki i t. d. Wszyscy mają jednakie ubranie z napisami na ramieniu i bardzo uczeiwie wywiązują się ze swych obowiązków. Dozorcy dostarczają dzieciom pożywienie, wieczorami udzielają nauki, zbierają dla nich oszczędzony grosz, i z tych często, których przyszłość najsmutniejsza przy osieroceniu i dla braku dozoru czekała, czynią ludzi pożytecznych. Po wszystkich miastach rozszerzają się te dobroczynne stowarzyszenia opieki nad dziećmi, których skutki tak są szybkie i widoczne, że je prawie cudownemi nazwać można. Dzieciaki zapręgnięte do roboty, nabierają zaraz i powagi jako ludzie, którzy już pracują i sami sobie starczą. Myśl błogosławiona tych towarzystw wyszła z Anglii. Czyli podobne towarzystwo nie dałoby się zawiązać u nas?

— Straszny pożar nawidził d. 3. b. m. wieczór miasto Wiśnicz i doszedł aż do Starego Wiśnicza. Przeszło 300 domów spłonęło, i więcej niż 500 rodzin jest bez przytułku. Z Bochni posłano nieco chleba, lecz pogorzelcom potrzebne jest spieszne wsparcie, na które liczą z Krakowa. Większa część pogorzelców jest mojżeszowego wyznania.

Najnowsze wiadomości.

Lwów dnia 6. lipca 1863.

Wyprawa jenerała Wysockiego na Radziwiłłów jest nowym i smutnym dowodem, że w walce partyzanckiej nie tyle ważą zdolności i doświadczenie wojskowe nabyte w wojnie regularnej, choćby nawet otoczone urokiem świetnej sławy, ile osobiste przymioty dowódcy, mianowicie energia, rzutkość i nieograniczona wiara w siły narodowe. Dowódzca partyzancki nie może się kierować bezwzględnie zasadami wojny regularnej tam gdzie jedna chwila, jeden przypadek może zniweczyć najpiękniejsze strategiczne plany, klęski; nie powinny zrażać partyzanta, owszem hartować go i pobudzać do tem większych wysiłen. Rozpuszczenie oddziału przez jen. Wysockiego po klęsce pod Radziwiłłowem, przeważającej jeszcze co do nierozwagi osławioną wyprawę Kurowskiego na Miechów wielkim błędem, który nietylko że rzucił demoralizację w szeregi młodego ochotnika, ale nadto bardzo smutne spowodować może następstwa. gdyż na wieść o wyprawie Wysockiego posuwały się z głębi Wołynia ku granicy oddziały powstańcze, a nadto jak utrzymuje „*Gaz. nar.*“ wybuchło powstanie na Wołyniu na nowo. Ruch ten zostanie jak przedtem sparializowany, gdyż Moskwa ma teraz na dłuższy czas wolne ręce na pograniczu galicyjsko-wołyńskim. Oddział Miniewskiego, który mimo klęski Wysockiego wkroczył na Wołyń, zmuszony został ustąpić na powrót za granicę. Jeszcze przed wkroczeniem przytrzymały władze austriackie połowę tego oddziału do 180 ludzi a następnie i drugą połowę schwytano i przywieziono do Brodów.

Straty oddziałów polskich wynoszą mniej więcej około 70 zabitych; liczba rannych niewiadoma dokładnie, gdyż wielu pozostało na placu boju. W Brodach i okolicy umieszczono 54 rannych. Prócz tego wpadło około 64 w niewolę moskiewską. Ze strony moskiewskiej padło do 250 w zabitych i rannych.

Z Radziwiłłowa uciekła prawie cała ludność, gdyż po ustąpieniu powstańców rozpoczęła dziec moskiewska swoim zwyczajem mordować i rabować spokojnych mieszkańców.

Z Wołynia donoszą że jen. moskiewski Rzewuski, który z dywizją swoją operował czas jakiś w Lubelskiem a następnie na Wołyniu przy granicy lubelskiej, podał się do dymisji i wyjechał wraz z rodziną do Paryża. Rząd moskiewski skonfiskował jego dobra.

W Kongresówce zaszła bitwa pod Kleczewem w Kaliskiem, gdzie walczyło 500 powstańców z jakimś oddziałem Moskali. Wypadek tej walki, która trwała przez dwa dni: 30. czerwca i 1. b. m., niewiadomy.

Pod Kuczborgiem, w powiecie mławskim, napadł oddział powstańców d. 28. z. m. na 120 obywateli, z których 8 ubił nie poniosłszy sam żadnej straty, reszta uciekła w największym popłochu.

W przasnyskim powiecie, na wyspie otoczonej błotami i wodami Orzycu sformował się nowy oddział powstańców. Moskale otoczyli zewsząd wyspę i trzymają naszych w oblężeniu. W odsiecz powstańcom pospieszyły inne oddziały, a prócz tego 1000 włościan uzbrojonych w kije, widły i cepy. Niewiadomo jak wypadła walka, która tam zaszła d. 30. czerwca lub 1. b. m.

Na Litwie porażono Moskwę na głowę pod Popelinami d. 22. z. m.; urzędowe raporty moskiewskie przyznają się same do klęski. Według tychże padło tam 23 szeregowych i 3 oficerów, a 45 saldatów i 4 oficerów zostało rannych, wszystko z batalionu strzelców rodziny carskiej.

Oddział Albertusa podzielił się po potyczce pod Siesikami, w której Moskale utrzymali plac boju, na hufce pod dowództwem Albertusa, Bończy, Robaka i Gasperkowicza. Albertus stoczył d. 24. z. m. pod Gedrojcami niedaleko Wilna, zwycięski bój z Moskalami, których padło 50 zabitych, a 27 rannych. Z polskiej strony poległo 17, a 20 zostało rannych.

W Mińskiem, Grodzieńskiem i Kowieńskiem, stoczono znowu kilka potyczek; raporty moskiewskie przyznają się, że podpułkownik Bułgarin musiał się cofnąć po uporczywej walce.

W Lidzie rozstrzelano d. 10. czerwca ks. Adama Falkowskiego, za przeczytanie ludowi w kościele manifestu Rządu narod.

Łapiński przybył wraz z 130 towarzyszami do Woolwich w Anglii, gdzie go ludność i załoga przyjęły bardzo uprzejmie i serdecznie. Komitety polskie w Anglii starają się usilnie o to, aby wyprawa Łapińskiego odplynęła znowu na wybrzeża żmudzkie.

Z Francji donoszą, że Napoleon układa się potajemnie z Moskwą w celu pokojowego załatwienia sprawy polskiej, aby następnie przystąpić do rozwiązania sprawy

wschodniej. Utrzymują że pogłoski te są wymierzone przeciwko Anglii aby ją zniechęcić do energiczniejszego wystąpienia za Polską. Z drugiej strony znowu słychać że Napoleon zawezwał Anglię do postawienia armji i floty równocześnie z francuzką na stopę wojenną. Jen. Forey został za zdobycie Pucbli mianowany marszałkiem Francji.

W Berlinie zachodzą od kilku dni ruchy uliczne; przyszło nawet do stawienia barykad. Rozruchy te wynikły wprawdzie z przyczyn prywatnych, mogą jednak łatwo przerzucić się na pole polityczne i przybrać groźniejsze rozmiary. Dnia 2 b. m. tysiące ludzi zgromadziło się po ulicach; wyrwano bruki i zaczęto wznosić barykady. Policję obrzucono gradem kamieni. Wiele osób było poranionych i aresztowanych.

W Poznaniu zaczął się d. 29. z. m. tysięcny jubileusz na pamiątkę zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce. Jubileusz ten udzielony przez Ojca św. na prośbę ks. arcybiskupa Przyłuskiego trwać będzie przez kilka miesięcy.

Ze Stambułu donoszą, że z Paryża nadeszło tamże pół miliona franków na uzbrojenie wyprawy polskiej. Rząd turecki wypłaca każdemu oficerowi Polakowi, opuszczającemu szeregi tureckie, dwuręczny żołd, a żołnierzom prócz żołdu, bezpłatny przewóz. Do Stambułu przybył temi dniami z Kijowa książę Choiseul, jak się domyślają z jakimiś zleceniami od szlachty ukraińskiej.

Z Brodów otrzymujemy od jednego z naszych znajomych, uczestnika wyprawy Horodyńskiego, ciekawy i bohaterski epizod z walki w Radziwiłłowie tak: Jeden ze strzelców J. B. rodem z Stanisławowa, rozbroił moskiewskiego majora z jego służącym, poczem uderzywszy na dom, w którym znajdowało się 13 Moskali ukrytych na strychu, podpalił go; ukryci w domu Moskale zginęli w płomieniach; następnie dzielny ten młodzieniec uderzył z bagnetem w rękę na drugi dom i położył osadzonych tamże 7 Moskali trupem; spotkawszy natomiast rannego porucznika T., uniósł go na swoich plecach w miejsce bezpieczne.

Ostatnia poczt.

Według prywatnych doniesień z Warszawy otrzymał margr. Wielopolski dymisję i wyjeżdża za granicę, zapewne „dla poratowania zdrowia.“ Jen. Berg ma objąć rządy Królestwa cywilne i wojskowe.

Według „Gazety lwowskiej“ stoją powstańcy pod Sestratynem, Beresteczkiem i Cibuchowem na Wołyniu na pograniczu galicyjskiem.

Według korespondencji z Krakowa do „Gońca“ został Oksiński oddany pod sąd wojenny za rozpuszczenie swego oddziału.

Z Warszawy donoszą do niemieckich dzienników, że dla powstania w województwie płockiem, dostawiono ostatnimi czasy 25.000 karabinów.

Z głównej kasy pocztowej w Warszawie zniknęło 45.000 rubli; w kasie znaleziono kwit Rządu narodowego. Kasier umknął bez śladu.

Urzednicy przy kolei żelaznej opuszczają w skutek rozkazu Rządu nar. swoje posady, Biurowych urzedników zatrzymuje rząd moskiewski gwałtem, strażników zastępuje podoficerami. Z petersburskiej kolei żelaznej nadeszło mnóstwo urzedników na opróżnione posady.

Na rozkaz Rządu nar. organizuje każde województwo 6 oddziałów piechoty i oddział kawalerji.

Gazeta lwowska otrzymała następujący telegram: Jego ces. Mość raczyi przyzwolić sumę czterytysiące zlr., dla dotkniętych pożarem mieszkańców Wiśnicza.

Fligeladjutant major Latour otrzymał polecenie zająć się rozdzieleniem tej sumy, i dziś wieczorem udaje się do Krakowa.

Konzul moskiewski z Brodów powołany został telegrafem przez p. Bałabina do Wiednia.

Kurs lwowski, z dnia 4. lipca.	Dają		Zadają	
	w. a.		w. a.	
	gl.	ct.	gl.	ct.
Dukat holenderski	5	21	5	27
Dukat cesarski	5	23	5	29
Moskiewski półimperyal	9	52	9	63
Moskiewski rubel srebrny	1	74	1	77
Pruski talar kur.	1	65	1	67
Galic. listy zast. w. a.	74	75	75	50
Galic. listy zast. m. k.	78	61	79	36
Galicyj. oblig. ind.	74	13	74	—
Pożyczka narodowa	81	23	82	83
Akcyje kolei żel. gal.	194	50	196	50

Kurs wiedeński, z dnia 4. lipca.	W. a.	
	gl.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% za 100 gl. m. k.	76	70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	81	85
Akcyje banku narodowego za 1000 gl.	798	—
Akcyje Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	191	20
Londyn 10 funtów sterlingów	110	75
Losy z r. 1860	99	55
Dukaty cesarskie sztuka	5	28
Srebro za 100 zł. w. austr.	109	65

Pociągi osobowe na kolei żelaznej galicyjskiej:

ODCHODZA: ze Lwowa do Krakowa i Wiednia o godz. 5 min. 10 rano — o godz. 5 min. 20 wieczór.
PRZYCHODZA: z Krakowa do Lwowa o godz. 8 min. 32 rano — o godz. 8 min. 20 wieczór.

